

Pozytywni
NIEPRZEPACOWANE TEMATY

To jest spektakl o tym, że natura ludzka nie jest czarno-biała. Że każdy jest inny, na każdego spadają niepowodzenia i frustracje, ale każdy potrzebuje akceptacji i szczęścia. I jeszcze o tym, że jako społeczeństwo „nie przepracowaliśmy” trudnych tematów i wciąż, a może znowu, najważniejsze jest, by nie narodzić się dziewczynką, Murzynem, gejem lub Żydem.

Jeśli nie dajemy już rady ze swoimi frustracjami, a emocje sięgają zenitu, można poszukać pomocy u specjalisty. Gdy jednak pomoc przybiera formę terapii grupowej, a wykształcona pani psycholog sama też wymaga terapii, wystarczy niewielka iskra, by nastąpił wybuch. Wybuch od dawna skrywanych uczuć, niepokojów, obaw i strachu.

Sztuka **Cezarego Harasimowicza** „Pozytywni” w wykonaniu znakomitych aktorów Fundacji Garnizon Sztuki w Warszawie to doskonała, zabawna, ale i gorzka wiwisekcja polskiego życia rodzinnego i społecznego. Tu, w krzywym zwierciadle, odbijają się nasze uprzedzenia, niechęci, ignorancje, złośliwości i nienawiść. A wszystko to sprowadzone do małego gabinetu terapeutycznego, w którym spotykają się: Jan (**Janusz Chabior**), który pomimo posiadania dzieci i żony, w głębi swojego wrażliwego serca czuje się kobietą, arystokratka (**Olga Boładź**), która odkrywa żydowskie korzenie oraz Michał (**Łukasz Simlat**) - prosty rolnik spod Mławy, gej.

Terapię prowadzi piękna, wykształcona, zamożna pani psycholog (**Grażyna Wolszczak**), która w związku z pewnymi wydarzeniami w życiu prywatnym i pod wpływem problemów pacjentów, w pewnym momencie sama musi poddać się terapii.

Sytuacje, teksty i konteksty wywołują śmiech, ale przecież to wszystko znamy. Niekoniecznie z wizyt u terapeuty, częściej ze spotkań rodzinnych, z pracy, z urlopowych wyjazdów, ze zwykłego, codziennego życia. I nie wygląda to dobrze. Wciąż wartościujemy ludzi, szufladkujemy, oceniamy. Wciąż „nie przepracowaliśmy” trudnych tematów, a co gorsza wygląda na to, że wcale nie chcemy ich „przepracować”.

„Pozytywni” to sztuka, która bawi, ale i uczy. Uczy tolerancji wobec siebie, pokory względem innych, poszanowania ogólnoludzkich wartości. Bo natura ludzka nie jest czarno-biała. Ma wiele odcieni, które nie są ani gorsze, ani mniej wartościowe. Wszyscy, choć odmienni, jesteśmy podobni i wszyscy jesteśmy pozytywni.



TROCHĘ HISTORII

1. KRZYSZTOF DRACZ III FKT 1999 nagroda aktorska Jury (Beata Fudalej, Barbara Osterloff, Krzysztof Majchrzak, Paweł Szkotak, Henryk Waniek) za rolę Marca w spektaklu „SZTUKA” Yasminy Rezy w reż. Pawła Miśkiewicza z Teatru Polskiego we Wrocławiu. Krzysztof Dracz gra w spektaklu „POMOC DOMOWA”.
2. FELIKS SZAJNERT V FKT 2001 nagroda aktorska Jury (Grażyna Barszczewska, Anna Retmianiak, Julia Wernio, Jacek Kaczmarski, Rudolf Zioło) za rolę Colemana Connora w spektaklu M. McDonagha „Na Zachód od Shanon” w reż. Katarzyny Deszcz - spektakl był grany na Scenie Mościckiej Fundacji Kultury - obecnie Centrum Sztuki Mościce. Feliks Szajnert gra w spektaklu „KOGUT W ROSOLE”.
3. MARCIN KWAŚNY - VIII FKT 2004 wyróżnienie Jury (Giovanni Pampiglione, Tatiana Kucerenkova, Zofia Kucówna, Anna Retmianiak, Wojciech Majcherek, Krzysztof Miklaszewski, Antoni Sypek) za wysokiej klasy umiejętności komediowe w spektaklu „NIENAWIDZĘ” Marka Kotarskiego w reż. M. Kwaśnego. Marcin Kwaśny gra w spektaklu - „CUDOWNA TERAPIA”.
4. TEATR POLONIA - X FKT 2006 nagroda Jury (Edward Linde-Lubaszenko, Anna Retmianiak, Katarzyna Janowska, Jacek Fedorowicz, Andrzej Kopiciniński) za spektakl „DARKROOM” na motywach powieści Rujany Jeger w reż. Przemysława Wojcieszka.
5. KRYSZYNA JANDA - XI FKT 2007 nagroda Jury (Anna Retmianiak, Joanna Targoń, Tadeusz Kwinta, Wojciech Markiewicz, Andrzej Zaorski) za znakomite wyreżyserowanie siebie i publiczności w spektaklu „SKOK Z WYSOKOŚCI” Leslie Ayvazian, z Teatru Polonia w Warszawie. Krystyna Janda - gra i reż. spektakl „POMOC DOMOWA”.
6. Nagroda za spektakl „TUTAM” w reż. K. Prus (obsada R. Dancewicz, Z. Stryj) Teatr Nowy Zabrze XII FKT 2008 Jury (Sławomira Łozińska, Lech Raczak, Jan Kozikowski, Paweł Moszumański, Łukasz Maciejewski). ZBIGNIEW STRYJ gra i reż. spektakl „ŚMIECH WZBRONIONY”.

KONSEKWENCJA I JESZCZE RAZ KONSEKWENCJA

Samokrytycznie przyznajemy, że zaniedbaliśmy nieco nasze ulubione zajęcie, czyli podśuchiwanie. Nadrabiając zaległości, po pierwszym spektaklu „Pomoc domowa” rzuciliśmy się między widzów, nadstawiając ucha. Nie spodziewaliśmy się wiele, bo opinie o spektaklu były dość monotonne – że świetny, że śmieszny, że cudowny, że genialny, że zabawa przednia. Kiedy już straciliśmy nadzieję, że trafi się coś interesującego, opatrność sobie o nas przypomniała. Dwie panie, oczywiście zachwycają się spektaklem bo dawno się tak doskonale nie bawiły. I nagle pada zdanie: „Ja trzeźwa chciałbym być taka, jak ona pijana”. Drogie panie, nic nie przychodzi samo. Krystyna Janda zdradziła, że przez dwa dni tłumaczono jej, na czym stan upojenia polega i jak się objawia. Wprowadzenie go w życie to ciężka praca. Ale zawsze można próbować. Początkiem może być wizyta w teatralnym bufecie i zwiększenie liczby sprzedanych butelek wina. Potem należy wrócić do domu i kontynuować zajęcia. A jeszcze potem należy wytrzeźwieć, pozostając duchem w dniu poprzednim. Trudne, ale nie niemożliwe. Życzymy powodzenia, wytrwałości i konsekwencji w dążeniu do celu.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

TARNÓW

ZASP

FESTIWAL DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO POCODZĄCYCH Z FUNDUSZU PROMOCJI KULTURY

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY Z BUDŻETU MIASTA TARNOWA

PATRONAT HONOROWY

mpec

TIKKURILA

mBank

TAURUS

BEMA20

SKODA

OKOCIM

AL.CAPONE®

KLIMEK SPA

SŁOTWINY ARENA

WIEZA WIDOKOWA

RAINBOW

btravel

ITAKA

JEWULA

Lezerton

INSHAPE

SALI

SPONSORZY NAGRÓD DLA PUBLICZNOŚCI

SO PRA NO

KAWIARNIA TATRZAŃSKA

SOFA

redruk.pl

PÓŁ na PÓŁ

HOTEL TARNOVIA

HOTEL KRZYSKI

STUDIO GAMA

PATRONAT MEDIALNY

e-teatr.pl

TVP3 KRAKÓW

RADIO KRAKÓW

RADIO RÓŻNIX

TEMI

GAZETA Krakowska

naszemiasto

KULTURA.TARNÓW

V2 M2 I2 Telewizja

TARNÓW.PL

TARNOWSHIE.INFO.PL

Tarnow.net.pl

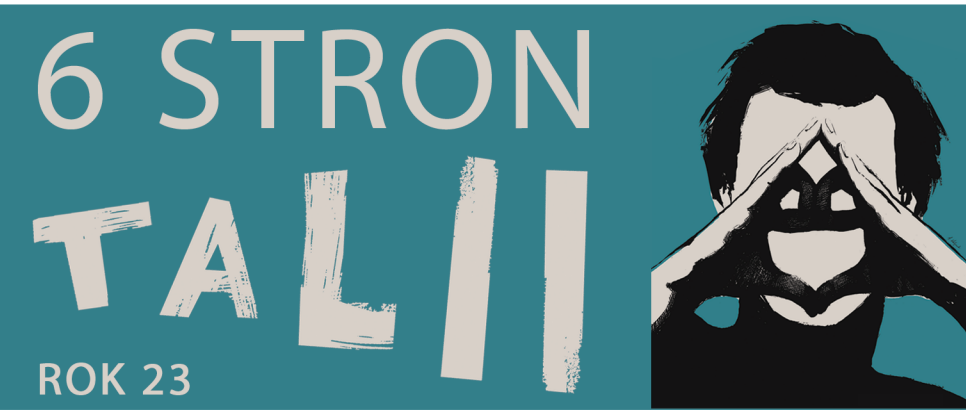
Tarnów.42

NASZ TARNÓW

tarnowfoto.pl

Tarnus.pl

miasto i ludzie



Nr 3, 25 września 2019

Teatr im. Ludwika Solskiego w Tarnowie



Pomoc domowa i POSPRZĄTANE

Służąca, sprzątaczką, pokojówką, czyli ogólnie rzecz biorąc pomoc domowa, pojawia się w komediach dość często. Rzadko jednak jako osoba, która od pierwszych do ostatnich minut trzyma w ryzach akcję. I to jak trzyma! Mało eleganckiej, bezpośredniej, wygadanej i cwanej Beacie, nawet w oparach alkoholu nic nie wymknie się spod kontroli.

Zaczyna się banalnie – małżonkowie w średnim wieku planują wyjazd, a ponieważ ich nie będzie, urlop dostaje też sprzątaczką, wróć – pomoc domowa. Ale to tylko pozory. Ani mąż nie jedzie do Szczecina, ani żona do rodziców, ani pomoc domowa nad morze. Wszyscy wracają potajemnie do domu. On by spędzić upojną noc z zaproszoną Mają, ona, bo zaplanowała w pustym domu weekend z Markiem, a pomoc domowa, bo nad morzem za drogo. A Beata pieniądze lubi dostawać, a nie wydawać. I zaczyna się impreza. Dwie, nie mające o sobie pojęcia pary w dwóch różnych pokojach i jedna pomoc domowa, która nad tym galimatiasem próbuje zapanować.



Dokończenie na str. 2

Dokończenie ze str. 1

Nie spuszcza z oka ani pana, ani pani, ani ich wybranków. Dbą o pozory, nadzoruje relacje formalne i nieformalne, tak, by nie wymknęły się spod kontroli. Jest przy tym trochę beczelna, trochę cwana, bezpośrednio punktując przywary i kłamstwa. I kpi bezlitośnie, ale raczej życzliwie niż złośliwie. Jest impreza, jest alkohol, od którego nie stroni i Beata. A to tylko potęguje komizm i absurdalność zdarzeń. I gdy wreszcie wydaje się, że nie ma już ucieczki przed katastrofą, znowu wszystko ratuje Beata. Tym razem pijana.

Spektakl Och-Teatru z Warszawy aktorami stoi. Tu konkretnie Katarzyną Gniewkowską, Krystyną Jandą, Barbarą Wypych, Krzysztofem Draczem i Mirosławem Kropielnickim.

Sztuka Marca Camolettiego „Pomoc domowa” to przewidywalna przerysowana, zabawna farsa, z której, z pomocą aktorów, reżyserująca Krystyna Janda uczyniła prawdziwą perełkę. Za sprawą doskonałej gry, po oby stronach sceny przez pełne dwie godziny trwa świetna zabawa. Mistrzostwem świata jest druga część spektaklu, w której niemal wszyscy są pijani, Na scenie, tak jak w życiu, alkohol na każdego działa inaczej. W tych pijanych rolach wszyscy są tak różni, jak rewelacyjni. Kto nie widział, niech bardzo żałuje. „Pomoc domowa” to dwie godziny doskonałej zabawy, rozrywki, śmiechu i wytchnienia, którego tak bardzo nam brakuje.

KOMEDIA NIE MUSI BYĆ WYGŁUPEM



Rozmowa z Dorotą Buchwald – jurorką, autorką tekstów, członkiem ZASP

Na co Pani, jako teatrolog, zwraca uwagę oglądając komedię?

Na to, co jest w środku, pod spodem, pomiędzy. Komedia nie musi być wyłącznie wygłupem, albo serią gagów i dowcipów odwołujących się do bardzo prostego poczucia humoru. Z historii teatru wiemy, że w czasach antycznych komedia obowiązkowo dopełniała klasyczny zestaw teatrologii. Na równi z tragedią była potrzebna do oczyszczenia, do katharsis. Dobra komedia zawsze ma głębszy sens. Zwykle właśnie na to patrzę - w jaki sposób „mądrość” o naturze ludzkiej w formie komediowej może zostać przemycana. Inteligentnie napisana i dobrze zagrana komedia sprawia wielopozomową przyjemność. Szukam w komediach wartości, a także dobrego, aktorskiego i reżyserskiego rzemiosła.

Czy ocenianie spektakli komediowych, które różnią się gatunkowo, stanowi trudne wyzwanie?

Tak, jest to trudne. Najbardziej lubię festiwale, na których nie ma nagród i ocen, poza oczywiście nagrodą publiczności, czyli intensywnością braw widowni. Na festiwalach bardzo często rywalizacja spektakli nie jest do końca sprawiedliwa. Przedstawienia przeniesione w inne dla siebie warunki, mogą nagle wiele stracić. Wartością przedstawień jest - oprócz oczywiście ogólnej uniwersalności - także dosyć mocne osadzenie lokalne, w miejscu powstania.

Teatry przecież grają na co dzień dla swojej publiczności, z którą wypracowują swoisty rodzaj komunikacji. Te festiwalowe zawody nie zawsze więc są równe. Dla dużych ogólnopolskich konkursów: na przykład na wystawienie polskiej sztuki współczesnej czy klasycznej, sensowniejsze wydaje mi się to, że jurorzy jeżdżą i oglądają spektakle w ich naturalnym środowisku. Jest to sprawiedliwsze dla oceny i ma się wtedy szerszy ogląd. Dyrektorzy festiwali mają też często problemy z zaproszeniem wybranych przez siebie spektakli z powodów przestrzennych, kosztowych, terminowych itp. Wybór festiwalowy jest więc już jakimś kompromisem i zawsze ocenia się to, co jest, a nie zawsze jest to ten zestaw idealny.

Mimo ponad trzydziestu lat profesjonalnej pracy w teatrze jestem wdzięcznym widzom, bo teatr wciąż bardzo lubię i odbieram bardzo emocjonalnie. Wiem też bardzo dobrze, ile „kosztuje” praca w teatrze, więc ocenianie jest trudne. Dlatego wolę festiwale bez nagród, albo takie gdzie jest nagroda publiczności, a nagroda jury jest tylko dodatkiem. Festiwal jest przecież przede wszystkim dla widzów, a ta profesjonalna ocena jury jest może bardziej komunikatem dla teatru. Ale właśnie te wszystkie uwarunkowania, o których wspominałam, wpływają na to, że jury nie zawsze ma możliwość sprawiedliwego rozdzielenia nagród.

Jakie są Pani odczucia wobec tego festiwalu?

Jest to dla mnie ciekawe doświadczenie. Komedia nie jest moim ulubionym gatunkiem w teatrze, ale ciekawi mnie i bardzo doceniam wysiłki jej ambitnego realizowania. Uważam, że jest to gatunek w teatrze potrzebny, ale bardzo wymagający jakości i precyzji wykonania. Festiwal komedii, chyba taki jedyny „gatunkowy” w Polsce, jest oryginalny i trzeba trzymać kciuki, aby przyjeżdżały do Tarnowa dobre, inteligentne, mądre i śmieszne przedstawienia, bo wtedy radość dla widzów i jurorów jest wspólna.

Rozmawiała Weronika Nowak



GALERIA FESTIWALOWA



PZIŚ NA TALII

25 września, godz. 17.00 i 20.00, Duża Scena

Peter Shaffer

CZARNA KOMEDIA

Agencja Produkcyjna PALMA Sp. z o.o. w Warszawie

Reżyseria: Tomasz Sapryk

Tłumaczenie: Małgorzata Semil

Scenografia: Witek Stefaniak

Kostiumy: Aneta Suskiewicz

Choreografia: Paulina Andrzejewska-Damięcka

Obsada: Mateusz Damięcki, Jan Wierczkowski,

Elżbieta Jarosik, Marta Wierzbicka, Angelika

Piechowiak, Jacek Kopczyński, Sebastian Konrad,

Piotr Zelt. Czas trwania: 120 min. (z przerwą)

Spektakl konkursowy.



Młody, dobrze zapowiadający się rzeźbiarz staje przed podwójną życiową szansą. Tego samego dnia w jego mieszkaniu ma się pojawić słynny milioner, koneser sztuki, zainteresowany kupnem jego prac i przyszły teść, groźny Pułkownik. Na obu powinien zrobić piorunujące wrażenie. Chcąc więc zaprezentować się jak najlepiej, pożyczą z mieszkania nieobecnego przyjaciela stylowe meble. I pewnie wszystko poszłoby gładko, gdyby... nagle nie zgasiło światło.



JUTRO NA TALII

26 września, godz. 17.00 i 20.00, Duża Scena

Petr Zelenka

OPOWIEŚCI O ZWYCZAJNYM

SZALEŃSTWIE

Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku

Reżyseria: Grzegorz Chrapkiewicz

Przekład: Krystyna Krauze

Kostiumy: Aneta Suskiewicz

Scenografia: Wojciech Stefaniak

Muzyka: Szymon Wysocki

Reżyseria światła: Grzegorz Chrapkiewicz

i Olaf Tryzna

Obsada: Justyna Godlewska-Kruczkowska,

Arleta Godziszewska, Urszula Szmidt,

Monika Zaborska, Bernard Bania, Marek

Cichucki, Dawid Malec, Patryk Ołdziejewski,

Piotr Szekowski, Jerzy Taborski, Aleksandra

Przesław (gościnnie), Łukasz Borkowski (go-

ścinnie). Czas trwania: 120 min. (z przerwą).

Spektakl konkursowy

Jana wydzwania do kochanków z budki telefonicznej pod domem; Petr, aby zatrzymać dziewczynę, sięga po indiańskie rytuały; Alicja i Jerzy płacą postronnym, żeby ich obserwowali, jak się kochają. Wszyscy razem tworzą portret zbiorowości, w której samotność jest normą, a miłość ma coś z fast foodu – nie może trwać zbyt długo, bo następni wygłodzeni klienci czekają w kolejce. Główny bohater, Petr, ciągle wpada w wir absurdalnych sytuacji, które skutecznie niszczą jego życie osobiste i dobrze zapowiadającą się karierę dyspozytora lotów.

COŚ DLA CIAŁA

Zainspirowani spektaklem „Pomoc domowa”, pozostając pod wrażeniem zwłaszcza jego drugiej części, udaliśmy się do teatralnego bufetu w celu ustalenia faktów. Ustalić chcieliśmy mianowicie, jakież to trunki w szczególności oraz produkty w ogóle cieszą się największym wzięciem publiczności. Po kurtuazyjnej wymianie zdań z sympatyczną obsługą dowiedzieliśmy się, że najlepiej „idzie” kawa. Nie dziwi nas to, bo nam też kawa „idzie” najlepiej. Powodzeniem cieszą się też ciasteczka z marmoladą i to też nas nie dziwi. Najbardziej jednak nie dziwi nas, że do tej pory „poszło” sześć, a może nawet więcej butelek wina. Słuszną linię ma nasza publiczność, bo ucztę dla duszy dobrze jest przypiecztować trunkiem dla ciała.

